# **MODA NA DAWANIE DUPY**

Spis treści

[**MODA NA DAWANIE DUPY** 1](#_Toc184798204)

[**Rozdział 1: „Zbyt łatwe by było prawdziwe”** 3](#_Toc184798205)

[Opowiadanie: „Zamknięci w labiryncie aplikacji” 4](#_Toc184798206)

[Rozdział 2: "Miłość w erze pop-kultury" 5](#_Toc184798207)

[Opowiadanie: "Idealni, ale zbyt idealni" 5](#_Toc184798208)

[Rozdział 3: "Samotność, która nie boli" 6](#_Toc184798209)

[Opowiadanie: "Przyjaciele z korzyściami" 6](#_Toc184798210)

[Rozdział 4: "Strach przed miłością" 7](#_Toc184798211)

[Opowiadanie: "Niewidzialni" 7](#_Toc184798212)

[Rozdział 5: "Kiedy miłość to tylko obietnica" 8](#_Toc184798213)

[Opowiadanie: "Tylko w snach" 8](#_Toc184798214)

# **Rozdział 1: „Zbyt łatwe by było prawdziwe”**

Współczesna rzeczywistość to labirynt iluzji. Wydaje się, że wszystko jest na wyciągnięcie ręki. Chcemy poznać nowych ludzi? Proszę bardzo – aplikacja randkowa. Chcemy miłości? Wystarczy kliknąć „dopasuj”, „polub”, „napisz”. Wydaje się to proste, prawda? Ale w rzeczywistości jest to jak zapuszczenie się w las, gdzie drzewa rosną za blisko siebie, a światło słoneczne nie ma szans, by przedostać się na ziemię. Wszystko jest zamglone, a ścieżki prowadzą donikąd.

Dziś, jeśli masz ochotę na relację, po prostu sięgnij po telefon. Wystarczy zainstalować aplikację. Swipujesz w prawo, w lewo, aż znajdziesz kogoś, kto wydaje się interesujący. Więc dlaczego po kilku rozmowach czujesz się bardziej samotny, niż wcześniej? Dlaczego te wszystkie połączenia, które na początku wydawały się takie obiecujące, rozpadły się w proch, jak tylko poczułeś, że mogłeś poczuć coś więcej?

Ludzie przychodzą i odchodzą, niczym widma. Spotykają się, rozmawiają, a potem znika ich obecność, jakby nigdy nie istnieli. A jednak jesteśmy zmuszeni do tego, by wciąż szukać, próbować, nie poddawać się. Zamiast tego napotykamy coraz więcej przeszkód. Zamiast spotykać kogoś, kto rozumie nasze emocje, obawy i pragnienia, spotykamy kogoś, kto nie wie, czego naprawdę szuka. A może wie? Może szuka tylko kolejnej przygody, kolejnej zabawy, kolejnej możliwości. Kiedyś taki sposób życia miałby sens, ale teraz tylko pogłębia pustkę.

Być może klucz tkwi w tym, że dziś prawdziwa relacja to nie coś, co „znajdziesz” przez przypadek. To coś, co musisz stworzyć. Trzeba się o to starać, walczyć o to, co się naprawdę liczy, nie poddawać się przy pierwszej przeszkodzie. Ale kto dzisiaj chce walczyć? W świecie, w którym wszystko jest na wyciągnięcie ręki, walka staje się czymś niepotrzebnym, czymś, co nie mieści się w obrazie, który kreujemy. Wszyscy szukamy szybkich i łatwych rozwiązań. Widzimy siebie w relacjach, które nie wymagają wysiłku, w których nie musimy niczego tłumaczyć, niczego odkrywać. Wszystko, co trzeba zrobić, to kliknąć „lubię to” i czekać na kolejne powiadomienie.

Ale w końcu przychodzi moment, gdy to wszystko przestaje wystarczać. W momencie, gdy wiesz, że chcesz czegoś więcej. Nie chcesz kolejnej powierzchownej rozmowy. Nie chcesz kolejnej randki, która kończy się w piątek wieczorem i znika w niepamięci. Chcesz miłości, prawdziwej miłości – tej, która nie opiera się na umowie. Ale w świecie, w którym wszystko jest tak łatwe do zdobycia, trudno jest uwierzyć w coś, co wymaga czasu, wysiłku i prawdziwego zaangażowania.

Dzisiaj rzadko spotykamy ludzi, którzy są gotowi włożyć w to wysiłek. Kiedy nie chcemy być sami, a miłość staje się grą, której zasady są niejasne, stajemy się bardziej wyczuleni na błędy. Zamiast docenić drugą osobę, zaczynamy szukać powodów, by odejść. Bo relacja, w której wystarczy chwila nieuwagi, by się rozpaść, nigdy nie będzie pełną miłości, prawdziwą więzią. Współczesna miłość nie jest trwała. Dziś miłość ma krótką datę ważności, a odwrócenie się od siebie jest prostsze niż kiedykolwiek. Tylko nie zauważamy, jak bardzo to nas niszczy.

I tak krążymy w kółko, zagubieni w natłoku „dopasowań”, zniechęceni i zranieni przez kolejne rozczarowania. A jednak nie rezygnujemy, nie przestajemy szukać, bo nadzieja nie umiera tak łatwo, nawet w obliczu rzeczywistości, która zdaje się nam wymykać.

Zanim to wszystko stanie się tylko pustką, musimy sobie odpowiedzieć na jedno pytanie: **Czy jeszcze potrafimy kochać w świecie, w którym miłość stała się produktem na sprzedaż?**

## Opowiadanie: „Zamknięci w labiryncie aplikacji”

Natalia była zmęczona. Kolejna aplikacja, kolejna rozmowa, kolejne zdjęcie. I znowu to samo. Wiadomości o niczym, rozmowy, które kończą się zanim zaczynają. Może to było jej wina? Może zbyt dużo oczekiwała? Zbyt szybko chciała poznać kogoś, kto nie będzie tylko kolejnym imieniem na liście?

Tym razem postanowiła dać temu jeszcze jedną szansę. Zaczęła rozmawiać z Michałem – profil miał obiecujący, zdjęcia w klimacie, który jej pasował. Od słowa do słowa przeszli na temat „naszych ulubionych filmów”. Wydawało się, że coś z tego może wyjść.

Ale coś było nie tak. Michał na każde jej pytanie odpowiadał lakonicznie, jakby tylko czekał na „odpowiednią chwilę”, by zakończyć rozmowę. „Może to tylko ja” – pomyślała. Ale potem pojawiło się to, co zawsze ją odrzucało – „Cześć, miło Cię poznać. Jeśli Ci się nie odpisuję, to znaczy, że nie jestem zainteresowany.”

I tak oto zakończyła się kolejna „obiecująca” rozmowa. Dwa dni później znowu ten sam schemat – kolejna aplikacja, kolejna wiadomość, kolejna nadzieja, że może tym razem będzie inaczej. Ale na końcu znów tylko pustka.

Co się stało z prawdziwym połączeniem, z tym, co miało być trwałe? Gdzie podziały się te rozmowy, które trwały godzinami? Gdzie podziała się ta radość z bycia w czyimś towarzystwie, w których nie liczyła się żadna odległość? Wszystko stało się tak łatwe, a zarazem tak puste. I Natalia wiedziała, że tak naprawdę tylko ona się stara. Tylko ona otwierała swoje serce. Ale gdzie byli wszyscy inni?

Miłość, kiedyś tak trudna do zdobycia, stała się łatwa jak zakupy online. Ale czy to nadal miłość? Czy to nie tylko próba wypełnienia pustki, którą wszyscy próbują ukryć, wymieniając partnerów jak ubrania? Może to właśnie dlatego, kiedy już ktoś pojawi się na horyzoncie, jesteśmy tak przestraszeni, że nie potrafimy uwierzyć w to, że coś prawdziwego mogłoby się wydarzyć. Za szybko, za łatwo, za pusto. Ale chyba tak naprawdę boimy się nie miłości, lecz tego, co by się stało, gdybyśmy naprawdę pokochali.

# Rozdział 2: "Miłość w erze pop-kultury"

Kultura masowa od dziesięcioleci sprzedaje nam obraz miłości. Od romantycznych komedii po dramatyczne ballady, każdy przekaz utrwala jeden schemat: miłość jest idealna. To spojrzenie, które nie wymaga słów, nieustanne wsparcie bez konfliktów, a każda trudność kończy się wzruszającym happy endem. Twórcy kultury wiedzą, że to, co porusza nas najbardziej, to fantazja o miłości doskonałej – nierealnej i niedoścignionej.

Niestety, ten obraz ma swoją cenę. Ludzie wchodzą w związki z oczekiwaniami, które rodzą frustrację. Jeśli partner nie spełnia wyobrażeń, zamiast próbować zrozumieć, uciekamy. Jeśli codzienność okazuje się trudniejsza niż to, co widzieliśmy na ekranie, zaczynamy wątpić w sens relacji.

Miłość nie jest bajką. To kompromisy, zmagania, ale przede wszystkim decyzja, by trwać przy drugiej osobie pomimo trudności. Może warto odrzucić idealistyczne wizje i skupić się na tym, co prawdziwe – na codziennych gestach, małych chwilach i wzajemnym zaufaniu.

Opowiadanie: "Idealni, ale zbyt idealni"  
Anna poznała Mateusza przypadkiem, w zatłoczonym tramwaju. Gdy on przytrzymał jej książkę, by nie wypadła, zaczęli rozmowę. Okazało się, że uwielbiają literaturę – ona klasykę, on fantastykę. Wymienili się numerami, a rozmowa przeniosła się do świata wiadomości i długich rozmów telefonicznych.

Pierwsza randka była idealna. Mateusz przygotował piknik w parku, pełen jej ulubionych przekąsek, o których wspominała podczas rozmowy. Anna była zachwycona. "On naprawdę mnie słucha" – pomyślała. Z kolei Mateusz czuł, że spotkał kogoś wyjątkowego, kto rozumie jego miłość do książek i muzyki.

Z czasem jednak oboje zaczęli dostrzegać, że coś jest nie tak. Anna zauważyła, że Mateusz unika trudnych rozmów, starając się zawsze pokazywać w najlepszym świetle. Mateusz zauważył, że Anna stara się być idealna – zawsze uśmiechnięta, nigdy niezadowolona.

"Kim naprawdę jesteśmy?" – zapytał Mateusz pewnego wieczoru. "Dlaczego tak bardzo staramy się udawać kogoś, kim nie jesteśmy?" Anna milczała. Wiedziała, że oboje odgrywali role. Zamiast budować relację opartą na szczerości, próbowali dopasować się do swoich wyobrażeń.

Rozstali się kilka dni później, ale oboje wynieśli z tego doświadczenia ważną lekcję. Miłość to nie perfekcja. To akceptacja tego, co prawdziwe, a nie pogoń za iluzją.

# Rozdział 3: "Samotność, która nie boli"

W świecie, który gloryfikuje niezależność, samotność często jest traktowana jako zaleta. "Musisz być silny sam dla siebie" – powtarza współczesna kultura. Media społecznościowe promują obraz życia pełnego podróży, kariery i rozwoju osobistego, a relacje są przedstawiane jako coś, co komplikuje życie. Samotność staje się stanem akceptowalnym, czasem nawet pożądanym – symbolem wolności od kompromisów i problemów wynikających z bliskości.

Ale samotność to także paradoks. Ludzie, którzy zrezygnowali z głębszych relacji, często z czasem odczuwają pustkę. Powierzchowne interakcje, choć na chwilę zapełniają przestrzeń, nie dają prawdziwego poczucia spełnienia. To tak, jakby próbować nasycić się obrazem jedzenia zamiast faktycznie je spożyć.

Być może największym wyzwaniem współczesności jest odnalezienie balansu. Między niezależnością a bliskością, między potrzebą autonomii a potrzebą drugiego człowieka. To nie samotność powinna być celem, lecz świadomy wybór, by otworzyć się na relację, która wzbogaci życie, a nie je ograniczy.

Opowiadanie: "Przyjaciele z korzyściami"  
Ewa i Michał spotkali się przypadkiem na imprezie u wspólnych znajomych. Oboje byli po trudnych związkach i nie szukali niczego poważnego. "Nie potrzebuję nikogo, żeby być szczęśliwym" – powiedziała Ewa, gdy Michał zasugerował kolejne spotkanie. "Ja też" – odpowiedział, a mimo to wymienili się numerami.

Ich relacja szybko nabrała tempa. Spotykali się regularnie, ale zawsze w ramach niepisanej umowy: bez zobowiązań, bez głębokich rozmów, bez oczekiwań. Było im wygodnie – Ewa miała kogoś, z kim mogła się śmiać i dzielić codziennością, Michał miał towarzyszkę na samotne wieczory.

Jednak z czasem coś zaczęło się zmieniać. Michał zaczął zauważać drobne szczegóły – sposób, w jaki Ewa poprawiała włosy, jej ulubione powiedzonka, to, jak się śmiała z jego kiepskich żartów. Ewa natomiast zaczęła czuć, że tęskni za Michałem, kiedy go nie ma.

"Chyba to zaczyna być dla mnie czymś więcej" – powiedział pewnego wieczoru Michał, gdy siedzieli na kanapie. Ewa spojrzała na niego z niepokojem. "Nie możemy. To wszystko zniszczy" – odpowiedziała.

Kilka dni później Michał zniknął. Przestał odpisywać na wiadomości, unikał spotkań. Ewa poczuła, jak jej świat zaczyna się rozpadać. Dopiero wtedy zrozumiała, że próbując chronić siebie przed bólem, straciła coś, co mogło być prawdziwe.

# Rozdział 4: "Strach przed miłością"

Miłość jest piękna, ale też przerażająca. Daje nadzieję, ale wymaga ryzyka. Otwiera serce, ale równocześnie czyni je bardziej podatnym na ból. Dlatego tak wiele osób unika prawdziwych uczuć, chowając się za maskami obojętności lub pozornym dystansem. Strach przed zranieniem jest zrozumiały – nikt nie chce czuć się odrzucony, zdradzony, złamany. Ale czy można w ogóle mówić o miłości bez ryzyka?

Dystans, który ludzie tworzą wokół siebie, często przypomina niewidzialną barierę. „Nie pokazuj, że ci zależy” – podpowiadają wewnętrzne głosy. Ale te mury, które mają nas chronić, w rzeczywistości tylko oddalają nas od innych. Miłość wymaga odwagi, a czasem również zgody na to, że coś może się nie udać. Bo tylko w otwarciu na drugiego człowieka tkwi szansa na prawdziwą bliskość.

Opowiadanie: "Niewidzialni"  
Julia nigdy nie lubiła mówić o uczuciach. Od czasu, gdy jej pierwszy związek rozpadł się w dramatycznych okolicznościach, unikała wszystkiego, co mogło prowadzić do kolejnego zranienia. Jej życie było zaplanowane, przewidywalne – praca, dom, sporadyczne spotkania ze znajomymi. Była samotna, choć nigdy się do tego nie przyznawała.

Kiedy poznała Pawła, coś w niej zaczęło się zmieniać. Był cierpliwy, ciepły, uśmiechnięty. Potrafił rozśmieszyć ją nawet w najgorszy dzień. Ale Julia bała się zaufać. „To zbyt piękne, by mogło być prawdziwe” – powtarzała sobie.

Paweł próbował przebić się przez jej mury. Czekał, kiedy nie odpowiadała na jego wiadomości. Starał się zrozumieć, gdy unikała poważnych rozmów. Ale każda jego próba kończyła się tak samo – chłodnym dystansem Julii.

„Nie mogę czekać w nieskończoność” – powiedział w końcu, kiedy po raz kolejny próbował zaprosić ją na spacer, a ona odmówiła bez wyjaśnień.  
Julia patrzyła na niego, wiedząc, że ma rację. Chciała coś powiedzieć, zatrzymać go, ale strach przed otwarciem się był silniejszy niż pragnienie bliskości.

Kilka tygodni później siedziała samotnie na ławce w parku, w którym miała spotkać się z Pawłem. Wyciągnęła telefon, przeglądając ich rozmowy. Wszystko, co mogło być między nimi, zostało utracone – nie przez los, ale przez jej własne obawy.

„Może kiedyś...” – pomyślała, ale w głębi serca wiedziała, że „kiedyś” nigdy nie nadejdzie, jeśli nie nauczy się pokonać własnych lęków.

# Rozdział 5: "Kiedy miłość to tylko obietnica"

Miłość, jaką sobie wyobrażamy, często przypomina obietnicę – coś, co czeka na nas gdzieś za rogiem, w idealnej przyszłości. Uczymy się jej z książek, filmów i piosenek, które malują obraz doskonałego uczucia: intensywnego, wiecznego i bezproblemowego. Ale w rzeczywistości miłość nie jest obietnicą – jest decyzją, codziennym wyborem i aktem zaangażowania.

Współczesne społeczeństwo ułatwia nam unikanie tej prawdy. Aplikacje randkowe, szybkie znajomości, przelotne romanse – wszystko to sprawia, że przestajemy wierzyć w coś głębszego. Zamiast tego szukamy iluzji, ideałów, czegoś, co istnieje tylko w naszych głowach. Miłość, która przychodzi łatwo, często kończy się równie szybko. A miłość, która wymaga wysiłku, jest porzucana na rzecz wygodniejszych opcji.

Czy jednak nie warto przestać gonić za iluzją i zacząć widzieć miłość taką, jaka jest? Nie idealną, ale prawdziwą. Nie prostą, ale piękną w swojej złożoności.

Opowiadanie: "Tylko w snach"  
Marta miała w głowie wyraźny obraz swojego idealnego partnera. Był wysoki, inteligentny, miał poczucie humoru i pasję do życia. Odkąd pamiętała, każdą znajomość porównywała do tego wyobrażenia. „Nie pasuje” – myślała, kończąc rozmowy, które mogłyby prowadzić do czegoś więcej.

Kiedy poznała Krzysztofa, coś ją zaintrygowało. Nie był dokładnie tym, kogo sobie wymarzyła – nie lubił książek, którymi się pasjonowała, a jego poczucie humoru czasami wydawało się niezręczne. Ale Krzysztof był ciepły, uważny i gotowy dać z siebie wszystko, by ją uszczęśliwić.

Początkowo Marta myślała, że może z czasem uczucie do niego się pogłębi. Jednak z każdym kolejnym dniem wracała do swoich wyobrażeń. „To nie to” – powtarzała sobie, porównując Krzysztofa do ideału, który stworzyła w swojej głowie.

Kiedy w końcu postanowiła zakończyć relację, Krzysztof spojrzał na nią z mieszaniną smutku i zrozumienia. „Nigdy nie byłem tym, kogo szukałaś, prawda?” – zapytał cicho. Marta nie odpowiedziała.

Kilka miesięcy później, oglądając stare zdjęcia, Marta poczuła ukłucie żalu. Zrozumiała, że ideał, za którym goniła, nigdy nie istniał. Był tylko snem, który odebrał jej szansę na prawdziwe szczęście.

W głębi duszy obiecała sobie, że następnym razem nie będzie szukać tego, co idealne. Zamiast tego poszuka tego, co prawdziwe.